



KS. WOJCIECH FRĄTCZAK*

TORUŃ–WŁOCŁAWEK

Ewa K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013, ss. 732.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2014.027>

Na temat życia i działalności Prymasa Tysiąclecia ukazało się kilka, mniej lub bardziej dokładnych, a także bardzo obszernych opracowań: Petera Rainy *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski* (t. 1–3, Londyn 1979–1988), kilka opracowań P. Niteckiego, M. Romaniuka itp. Każde z tych dzieł przynosi nam nowe informacje dotyczące życia i działalności kard. Stefana Wyszyńskiego. Wszystkie jednak razem wzięte nie wyczerpują i nie ogarniają wszystkich aspektów jego bogatego życia i działalności. Zapewne opisanie życia człowieka o tak różnorodnej działalności: jako kapłana, profesora seminarium, działacza społecznego, redaktora, biskupa i wreszcie prymasa Polski i wieloletniego przewodniczącego Episkopatu Polski przekracza możliwości jednego człowieka.

Z konieczności każde z tych opracowań jest powtórzeniem znanych już faktów, a niektóre okresy w życiu S. Wyszyńskiego pozostały nadal nietknięte i tajemnicze. Nawet osoby odpowiedzialne za zbieranie dokumentacji do procesu beatyfikacyjnego nie zdołały dotychczas zgromadzić całości jego spuścizny. Najłatwiejsze jest zebranie dokumentacji urzędowej, w zasadzie oficjalnej, bo ona jest przechowywana w archi-

* Ks. Wojciech Frątczak – kierownik Zakładu Historii Kościoła Nowożytny na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

wach, natomiast najtrudniejsze jest zebranie korespondencji osobistej, która – pisana odręcznie – została tylko w rękach adresatów. Szkoda, bo wydaje się, że te osobiste pisma mają wielką wartość. Są one świadectwem człowieka. Pismo urzędowe często jest dziełem kilku redakcji, różnych wpływów kancelistów, doradców. Pismo prywatne jest osobistą refleksją na bieżące tematy. Należy też zauważyć, że ostatnie publikacje na temat życia i działalności Stefana Wyszyńskiego, powstałe w okresie spodziewanej jego beatyfikacji, także prezentowane tu dzieło, mają charakter w znacznym stopniu panegiryczny. Rzetelna monografia powinna pokazywać człowieka takim, jakim jest, z jego wadami, potknięciami, no i oczywiście sukcesami.

Omawiana bardzo obszerna biografia Wyszyńskiego, autorstwa znanej dziennikarki Ewy Czackowskiej, składa się z siedmiu części. Każda z nich składa się z krótkiego wstępu i podzielona jest na kilka rozdziałów. Wydaje się, że rozsądniej byłoby „części” zastąpić rozdziałami, a „rozdziały” paragrafami, choć i takie rozwiązanie nie usunie rażącej dysproporcji między poszczególnymi częściami i rozdziałami. Nadawanie „na siłę” zarówno częściom, jak i rozdziałom tytułów sformułowanych na modłę dziennikarską nie ułatwia czytelnikowi orientacji, o jaki okres w życiu Wyszyńskiego chodzi. Poza tym w wielu przypadkach dziennikarskie tytuły nie oddają istoty jego działalności w tym okresie. Zamiast wstępu na początku znajdujemy przedmowę napisaną przez Andrzeja Grajewskiego oraz – nie bardzo wiadomo dlaczego – opis aresztowania kard. Wyszyńskiego przez Urząd Bezpieczeństwa (s. 11–18). Książkę kończy podziękowanie autorki, bibliografia oraz indeks nazwisk, co czyni tę pozycję przyjazną każdemu badaczowi.

Część pierwsza, pt. *Gdzie zostawiłem duszę, serce i wiele zdrowia* (s. 29–82), składa się z pięciu rozdziałów: *Z takim zdrowiem to na cmentarz* (s. 29–40), *Dyszel w głowie* (s. 41–51), *Dr Zuzelski* (s. 52–60), *Siostra Cecylia odprawia mszę* (s. 61–70), *Czy już zeszliliśmy na dno, czy lecimy w przepaść* (s. 71–82). Ta część pracy składa się z wiadomości dotyczących losów życia Wyszyńskiego do 1949 r., w tym okres nauki i pracy w seminarium duchownym we Włocławku, tułaczki wojennej oraz działalności na stolicy biskupiej w Lublinie. Są to informacje powielane wielokrotnie przez różnych autorów, bez sprawdzenia ich wiarygodności. Kolejni autorzy przepisują je zazwyczaj bezmyślnie. Dotyczy to na przykład okoliczności wyjazdu Wyszyńskiego z Włocławka i późniejszych jego losów po wyjeździe. Informacje te są po prostu nieprawdziwe albo tak pomieszane, że

przedstawiają fałszywy obraz jego tułaczki wojennej. Nie znaczy to, że chodzi o jakieś negatywne opinie o Prymasie Tysiąclecia. Po prostu żaden z dotychczasowych pisarzy nie zajął się tym zagadnieniem rzetelnie, a może nawet dziś losy wojenne ks. Wyszyńskiego nie są już możliwe do odtworzenia w pełni. Najpełniejszego jak dotychczas opracowania tego okresu, autorstwa ks. Piotra Niteckiego (*Włocławskie dzieje Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Wrocław 2008), zapewne długo jeszcze nie da się zastąpić pełniejszym i lepszym.

Część druga, pt. *Czerwony kardynał czy strateg* (s. 83–200), obejmuje czas życia i działalności Wyszyńskiego od mianowania go Prymasem Polski do aresztowania przez Urząd Bezpieczeństwa. Nie są to jednak wiadomości podane w pełni chronologicznie; autorka rozprawia się często z różnymi zagadnieniami, sięgając na przykład do wcześniejszych czasów z okresu lubelskiego. Część ta składa się z sześciu rozdziałów: *Prymas Polski. Dlaczego on?* (s. 89–100), *Pakt z ludźmi? Pakt z diabłem?* (s. 101–125), *Anioł stróż i spotkanie z „Krwawą Luną”* (s. 126–135), *Zrobić z prymasa komunistę* (s. 136–168), *Non possumus* (s. 169–183), *Nigdy nie byłem tchórzem* (s. 184–194). Ta część pracy p. Czaczkowskiej przedstawia wiele ciekawych wątków z dziejów trudnych rządów prymasa Wyszyńskiego w okresie do aresztowania. Na przykład osobiste kontakty z Julią Brysztygierową¹. Autorka czytelnie przedstawia trudne dzieje kształtowania się stanowiska Prymasa wobec komunistów i próby nawiązania z nimi dialogu, aby ratować Kościół.

Część trzecia zatytułowana została: *Nie zmienilibym tych lat na inne* (s. 195–265). Ta część pracy opisuje aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego i pobyt w różnych miejscach odosobnienia. Część ta składa się tylko z trzech rozdziałów: *Lepiej w więzieniu niż na Miodowej* (s. 201–224), *Podwójna gra* (s. 225–243), *Przyrzekam, że cię nigdy nie opuszczę* (s. 244–265). Przebieg aresztowania i pobyt w różnych miejscach izolacji jest dość powszechnie znany. Natomiast postawę towarzyszących Prymasowi w więzieniu ks. Stanisława Skorodeckiego i s. Marii Leonii Graczyk autorka relacjonuje wiernie, nie rozstrzygając definitywnie, jaka rzeczywistość była prawdą. Jest to decyzja słuszna, bo sam Prymas także wypowiadał się w tych sprawach oględnie. Być może jako spowiednik obojga miał usta zamknięte.

¹ Chodzi o Julię Brysztygier dyrektora departamentu MBP.

Kto zawładnie duszami Polaków to tytuł czwartej części książki (s. 267–421), która poświęcona jest okresowi życia Prymasa bezpośrednio po wypuszczeniu z internowania w Komańczy. Omawia w nim w sześciu rozdziałach kolejne etapy jego trudnego duszpasterzowania. Pierwszy rozdział pt. *Trzeba pomóc Gomułce* (s. 271–285) opisuje okoliczności i warunki, jakie postawił Prymas opuszczając Komańcze. Po pierwszym okresie kokietowania Kościoła, potrzebnym do umocnienia się nowej grupy, stare metody wróciły i rozpoczęły się ponowne ataki na Kościół. Rozdział drugi pt. *Rozpaliłem Wam żagiew* (s. 286–310) opisuje wielki program przygotowania do tysiąclecia chrztu Polski. Program ten, mający na celu odrodzenie religijne narodu, był zaciekle zwalczany przez komunistów, którzy przeciwstawiali mu przygotowanie uroczystości tysiąclecia powstania państwa Polskiego i program budowy 1000 szkół na tysiąclecie. W trzecim rozdziale pt. *W świecie uchodzili za przyjaciół* (s. 311–344) autorka niezwykle trafnie przeciwstawiła sobie postacie Prymasa Wyszyńskiego i Władysława Gomułki. Obaj, mimo różnic ideologicznych, pałali troską o Polskę. Stali jednak po przeciwnych stronach barykady. Inaczej widzieli jej przyszłość i toczyli ze sobą nieustanne boje. Gomułka był zawsze zaciętym wrogiem religii, a ponadto człowiekiem o niezwykle ciasnych poglądach. Czwarty rozdział pt. *Gramy na dwóch fortepianach* (s. 345–385) to historia powstania, kontaktów i konfliktów z Kołem „Znak”. Ta symboliczna frakcja katolicka w sejmie (pięć mandatów) miała zastąpić skompromitowanych współpracą z reżimem stalinowskim członków Stowarzyszenia PAX. Niestety paxowcy nadal mieli swoich przedstawicieli w sejmie. Wydaje się, że autorka słusznie wskazała, że Prymas spodziewał się od nich większego wsparcia, choć nie zawsze było ono możliwe. Nie mogli oni być reprezentacją wszystkich katolików, choć może tak im się czasami zdawało. Nie można też odmówić racji stwierdzeniu, że członkowie „Znaku” mogli mieć także swoje zdanie na niektóre ówczesne zagadnienia, niekoniecznie takie same jak Prymas, który był osobowością silną, nieznoszącą sprzeciwu, a w niektórych kwestiach nieugięty. Rozdział piąty *Zadanie moje życiowe jest skończone* (s. 386–407) to dobra relacja przebiegu uroczystości milenijnych, pełnych dramatycznych wydarzeń, gwałtów dokonywanych przez milicję, aresztowania obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, aby nie wjechała do Warszawy, wykorzystywanie tzw. aktywu partyjnego do manifestacji przeciw Prymasowi przed jego siedzibą, a także innych podobnych szykan. To także zakaz przyjazdu papieża Pawła VI na Jasną Górę z uporem podtrzymywany przez Gomułkę.

W ostatnim, szóstym rozdziale tej części, pt. *Kryptonim „prorok”* (s. 408–421), autorka wiele pracy włożyła w badanie otoczenia Prymasa pod kątem wykrycia tajnych współpracowników UB w jego otoczeniu. Powstał on na podstawie badań akt dawnej bezpieki. Nie sądzę jednak, że wszystkie jej przypuszczenia są słuszne. Do tego trzeba informacji od ludzi, którzy w tym czasie bywali na takich spotkaniach, np. TW „Jasiński” chyba nie był krewnym, ale rzeczywiście był bliski Prymasowi z dawnych przedwojennych lat. Z rozdziału tego możemy się dowiedzieć, jak potężny aparat wykorzystywano, aby skompromitować Prymasa Wyszyńskiego wszelkimi dostępnymi metodami. Jaki sztab ludzi pracował, aby omotać Prymasa pajęczyną agentów. Przez długi czas na czele tych ludzi stał Zenon Chmielewski, ojciec późniejszego zabójcy ks. Jerzego Popieuszki. Nie dziwi nas, na kogo wychował swojego syna. Wiele z tych prowokacji było udanych, np. w sprawie krytyki kościoła w Holandii. Wielu, zwłaszcza zagranicznych hierarchów, nie wykluczając dyplomatów watykańskich i ojców soboru, naiwnie wierzyło w uczciwość komunistów. Aż dziwne, że tak potężne zaangażowanie sił komunistycznych nie przyniosło w zasadzie żadnego sukcesu. Rozdział ten powinien czytać każdy współczesny człowiek, aby dowiedzieć się, jak działa propaganda i jakimi się metodami posługuje. Dziś podobne sposoby urabiania opinii publicznej stosuje się w wielu państwach. Zawsze znajdują się ludzie, którzy dla pieniędzy lub innych korzyści napiszą to, o co ich proszą.

Część piąta biografii, pt. *Charyzmatyk i władca absolutny* (s. 427–498), składa się z trzech rozdziałów: Pierwszy, pt. *Nie mieścił się w schematach* (s. 427–462), jest charakterystyką postaci Prymasa i budzi podziw odwaga autorki w rzetelnym, wszechstronnym przedstawieniu hierarchy, który bez wątpienia był dyktatorem, czy – jak pisze autorka – „władcą absolutnym” we wszystkich sprawach Kościoła w Polsce. Sam podejmował większość decyzji i nie dopuszczał do głosu innych biskupów. Mawiał: „Ja jestem od polityki. Co jest dobre dla Kościoła, postanawiam ja”. Mówiono o nim prawdziwy księżę Kościoła, choć umiał być i ojcem, choć niezwykle twardym.

Rozdział drugi, zatytułowany *One go kochały* (s. 463–474), to delikatne i trudne do przedstawiania zagadnienie Instytutu Prymasowskiego, zwanego popularnie „ósemkami”. Autorka w zasadzie wychodzi z tego opracowania obronną ręką, choć wiele wiadomości w nim zawartych pochodzi od samych zainteresowanych. Może dlatego obraz jest zbyt wyidealizowany. Instytut, podobnie jak wszystkie zakony, miał także

swoje problemy, blaski i cienie. Bez wątplenia „ósemki” były wdzięcznym tematem różnych ubeckich prowokacji i ataków. Myślę jednak, że z perspektywy tego, co oglądałem i słyszałem osobiście, wiele z nich za bardzo przejmowało się swoją rolą i czasami były bardziej radykalne niż sam Prymas, co budziło wśród księży opór, nie tylko z racji propagandy rozsiewanej przez służbę bezpieczeństwa.

Trzeci wreszcie rozdział tej części, pt. *Nie dali się poróżnić* (s. 475–490), jest poświęcony stosunkowi prymasa Wyszyńskiego do kard. Karola Wojtyły. Jest faktem, że ówczesne władze za wszelką cenę pragnęły poróżnić tych dwóch hierarchów ze sobą. To na pewno im się nie udało. Kto ma większą zasługę w tym, że tak się stało, nie jest łatwo rozstrzygnąć.

Szósta część biografii, pt. *Prymas za żelaznej kurtyny* (s. 491–603), składa się, podobnie jak i poprzednia część, też z trzech rozdziałów. Pierwszemu autorka nadała tytuł: *Co jest dobra dla Kościoła, postanawiam ja* (s. 499–537). Poświęcony on jest udziałowi prymasa Wyszyńskiego w Soborze Watykańskim II i jeszcze raz potwierdza to, co autorka pisała wyżej, że Prymas sam decydował, co jest ważne dla Kościoła. Od polskich ojców soboru żądał także, aby ich wypowiedzi były tym, co wcześniej z nimi uzgodnił. Na soborze reprezentował wraz z Episkopatem Polskim raczej frakcję zachowawczą. Stanowisko to najbardziej było widoczne w czasie wprowadzania reform soborowych w życie. Wielu wówczas niecierpliwiło się, ale po latach okazało się, że ostrożność Prymasa okazała się zbawienna dla Kościoła w Polsce.

Drugi rozdział, pt. *Ja do Niemiec nie pojadę* (s. 538–567), omawia okoliczności i problemy związane z wydaniem słynnego *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, oraz zachowawczej odpowiedzi ówczesnego Episkopatu Niemiec, odtrącającej w zasadzie wyciągniętą rękę do zgody, co rozczarowało Episkopat Polski. Gorycz z postawy biskupów niemieckich nie opuściła Prymasa do końca życia.

Trzeci rozdział, pt. *Gra w trójkącie* (s. 568–603), jest poświęcony niezwykle trudnemu i delikatnemu zagadnieniu, jakim były kontakty w trójkącie: Watykan–komunistyczny rząd polski–Prymas. Komuniści pragnęli zawrzeć porozumienie za plecami prymasa Polski, ale dzięki jego zdecydowanemu stanowisku do tego nie doszło. Jednak było powodem kolejnych ataków na kard. Wyszyńskiego. Autorka wiernie pokazała dzieje ataków na Prymasa Tysiąclecia. Lekko wskazała tylko na nie zawsze właściwą rolę watykańskich wysłanników do Polski, którzy czasami

– dążąc do sukcesu dyplomatycznego – wykazywali wiele naiwności wobec władz komunistycznych, stąd pojawiło się krytyczne stanowisko Prymasa wobec nich.

Ostatnia, siódma, część książki, pt. *Wolni synowie i dzieci Boże* (s. 605–700), podzielona jest na cztery następujące rozdziały: *Przytępione ostrze mieczy* (s. 611–651), *Domini canis – pies Pana* (s. 652–666), *Doradca Solidarności czy mediator?* (s. 667–691), *Śmierć interreksa* (s. 692–700).

Ta część pracy przedstawia ostatnie lata życia Prymasa Tysiąclecia, począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to komuniści zapalali „sympatią” do prymasa Wyszyńskiego, który moderował żądania opozycji, łagodził napięcia w czasie strajków na Wybrzeżu. Czasy Edwarda Gierka były znacznym oddechem dla Kościoła po rządach Gomułki. Nic dziwnego, że Wyszyński wsparł go w wielu sprawach. Był to także czas powstawania grup opozycyjnych i Kościół przestał być na tym polu samotny. Prymas jednak nie do końca ufał powstającym organizacjom, choć przyjmował ich przedstawicieli i udzielał rad. Był także krytyczny wobec działalności ks. Franciszka Blachnickiego i jego Ruchu Światło–Życie. Natomiast rozważania autorki na temat ewentualnego wpływu kard. Wyszyńskiego na wybór kard. Wojtyły na papieża, aczkolwiek interesująca, jest raczej pobożnym życzeniem, trudnym do udowodnienia.

Prymas Wyszyński nigdy nie wypowiadał się źle na temat Polski za granicą, natomiast w kraju często wypowiadał się na wszelkie tematy i nie szczędził krytyki kolejnym zarządzeniom władz, zwłaszcza w sprawie nowej konstytucji. Jednak w chwili zagrożenia, w czasie strajków, potrafił także gasić płomień namiętności. Solidarność zwracała się też do niego o wytyczne i aprobatę, a rząd prosił o mediację. Jego śmierć, a zwłaszcza królewski pogrzeb były ostatecznym uznaniem jego działalności, która przyczyniła się do nadania mu tytułu: Prymas Tysiąclecia.

W tak ogromnej pracy, jaką jest książka E. Czaczkowskiej, trudno się ustrzec drobnych nieścisłości, nieraz żenujących. Autorka pisze na przykład, że w wyniku ostrzału Włocławka przez armię bolszewicką w 1920 r. uszkodzony został pałac „arcybiskupi”. We Włocławku nigdy nie było arcybiskupstwa, a więc i arcybiskupiego pałacu. Z Romanem Kądzińskim znał się Prymas chyba już przed wojną, a rola jego w ostatnich latach życia nie była chyba do końca jasna. Często żonglował między Prymasem a Paxem, z którym miał jakieś koligacje rodzinne.

Nie zawsze można się zgodzić ze wszystkimi wnioskami, jakie wyciąga autorka. Nie zawsze pamięta o obowiązku krytycznego traktowania

źródeł oraz uwzględnienia możliwie szerokiego kontekstu opisywanych faktów. Załączona bibliografia (z konieczności będąca subiektywnym wyborem) i jej układ odbiegają od schematów przyjętych w naukowych opracowaniach historycznych. Na naukową monografię o Stefanie Wyszyńskim, postulowaną w procesie beatyfikacyjnym, musimy jeszcze poczekać, ale nie wiadomo, jak długo?

Omawiana książka jest dobrym opracowaniem, które zapewne przyczyni się do poszerzenia w polskim społeczeństwie wiedzy o czasach i osobie Prymasa Tysiąclecia.